WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę

Numer południ. 10 ha wieczorny 4 hal List. pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 531. Kraków, piątek 22 listopada 1907 r. ROK XV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 20 listopada.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja I ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem dra Domańskiego na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła sprawę żądania wynagrodzenia za utrzymanie dróg rządowych w obrębie miasta, przedstawić sekcji III prawniczej. W myśl wniosku Magistratu uchwaliła Sekcja nabyć realność Herza celem regulacji ulicy św. Wawrzyńca za sumę 18.720 koron. Dalej przyznała Sekcja kredyt dodatkowy 158 kor. na uzupełnienie przyrządów ogniowych. Dalej zezwoliła na urządzenie upustów śniegowych, wedle projektu Magistratu, z tem, by w ulicy Podgórskiej ze względu na ruch takiego upustu nie urządzać, a wykonanie reszty upustów odroczyć do wiosny. Wreszcie załatwiono sprawy administracyjne.

— **Eleuterja.** (Rynek gł. 17 II p.) urządza w sobotę 23 b.m. wieczór muzyczny w połączeniu z wielką zabawą taneczną. Łaskawy współudział już przyjęli p. p. Seipówna, Helmówna (fortepian) p. S...o (wiolonczela) p. Zielenkiewicz odczyta swoje „Bajki" i inni. Tańce prowadzi uproszony p. Bobulski. Początek punktualnie o 7 i pół wieczór. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje jeszcze p. Reim (Bouffal, Rynek gł. 22) 1 kor.50 hal. dla członków i akademicki 1 kor.

W niedielę 24 b. m. odczyt p. J. Pigona pt. O sposobie propagandy abstynenckiej wśród włościan. Początek 7 pół, wstęp wolny.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dzisiaj o godzinie 4 m. 15 wieczorem przy ul. Mały Rynek l. 4 wybuchł ogień kominowy, do którego przyjechała straż ogniowa. Na wieść o tem dwudziestokilkoletni J. W. subjekt ze sklepu Barberowskiego, wziąwszy klucz pobiegł na poddasze, by sprawdzić czy ogień się i tam nie przedostał. Z poddasza wyszedł na dach; dach który jest w tym miejscu szklanny, załamał się pod nim i nieszczęśliwy młodzieniec spadł z wysokości jednego piętra na klatkę schodową, przyczem poniósł ciężkie obrażenia głowy i twarzy. Jaki jest stan jego niewiadomo, gdyż w tej chwili, gdy to piszemy, wezwany lekarz pogotowia Ratunkowego robi mu opatrunek.

— **Galicyjska Kasa Oszczędności** we Lwowie zawiadamia: „Od 15 sierpnia b. r. podniesioną została stopa procentowa od wkładek, w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie złożonych, z 3·6 na 4 od sta rocznie. Podwyżka stopy procentowej, która wobec kapitału wkładkowego 80 milionów stanowi dla Kasy wydatek większy rocznie o 320.000 kor., może znaleźć pokrycie tylko przy o ile możności równoczesnem, odpowiedniem podwyższeniu stopy procentowej od udzielonych przez galicyjską Kasę oszczędności we Lwowie pożyczek hipotecznych na dobra i realności i pożyczek komunalnych, w których przeszło 60 prc. całego kapitału wkładkowego jest ulokowanych. Uchwałą więc wydziału Kasy z 10 sierpnia b. r., którą procent od wkładek został podwyższonym, postanowiono zarazem podwyższyć procent od pożyczek hipotecznych na dobra i pożyczek komunalnych na 5 od sta, od pożyczek hipotecznych na realności miejskie na 5¼ od sta rocznie.

— **Wiec ludowy.** Dnia 16 bm w Gręboszowie, w domu Jakóba Szabli, odbył się wiec, w którym wzięli udział włościanie parafii gręboszowskiej. Poseł Jakób Bojko, ciężko chory na zapalenie płuc nie przybył. Po wysłuchaniu referatu dr. Moskwy o budżecie państwowym, ugodzie węgierskiej, stanowisku posłów P. S. L. do posłów innych polskich stronnictw, uchwalili zgromadzeni jednogłośnie I) zwrócić się do klubu posłów PSL„ by ten przy rokowaniach z rządem i z innemi stronnictwami polskimi starał się przedewszystkiem uzyskać: 1) czteroprzymiotnikową reformę wyborczą, co najmniej utrzymanie dotychczasowej liczby mandatów gmin wiejskich i dotychczasowych jednomandatowych okręgów wyborczych; 2) zakaz wywozu drzewa za granicę; 3) ścisłe wykonywanie przepisów ustawy lasowej co do przymusu zalesiania parcel leśnych; zmianę ustawy lasowej, karnej i prowizorycznej; 5)zmianę administracji państwowej i krajowej, co do tej ostatniej zniesienie rad powiatowych w razie niemożności uzyskania zupełnej reorganizacji); 5) utworzenie w Galicji krajowej lub państwowej instytucji kredytowej dla włościan; 7) utworzenie krajowego zakładu ubezpieczeń od ognia i gradu; 8) ujęcie parcelacji przez instytucję krajową, zostającą pod dozorem i stanowczym wpływem reprezentantów ma lorolnego włościaństwa. — II)) Wydanie opinji co do zawarcia sojuszu przez posłów P. S. L z innemi stronnictwami, oraz wstąpienia lub niewstąpienia do Koła polskiego zastrzegli sobie zebrani do kongresu, którego zwołania od Rady naczelnej postanowiono zażądać przed zwołaniem ostatniej sesji sejmowej. W końcu polecono p. Piotrowi Janasowi jako przewodniczącemu przesłać odpis powyższych uchwał klubowi posłów ludowców na ręce p. Jana Stapińskiego.

Uchwały wiecu są niezawodnie rozsądne i dowodzą, że włościanie zwolna emancypują się z pod wpływów takich demagogów jak Olszewski i Stapiński, — i zaczynają należycie oceniać „ekonomiczną" działalność banku parcelacyjnego.

— **Ułaskawienie dezerterów.** Wedle doniesienia dziennika „Zeit", krąży w kołach parlamentarnych wiadomość, że jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca pojawi się rozporządzenie cesarskie, zawierające amnestję dla dezerterów. Z amnestji mają korzystać równie te osoby, które nie stawiły się wcale do poboru, jak i te, które tylko nie przybyły na ćwiczenia. Amnestja rozciąga się na armię lądową i marynarkę. Dezerterzy, odsiadujący już karę więzienia, lub znajdujący się w śledztwie, otrzymają darowanie kary, ci zaś, którzy znajdują się na wolności, nie będą pociągani do odpowiedzialności. Rezerwiści poszukiwani sądownie z powodu dezercji, albo liczący na takie poszukiwanie, będą korzystać z amnestji pod tym warunkiem, że w ciągu dwóch lat po ogłoszeniu amnestji zgłoszą się z prośbą o korzystanie z niej, a na wypadek, gdy już zostali uznani za dezerterów, złożą swój stopień wojskowy.

— **Zbrodnia w Pleszowie.** Dziś rano komisja sądowo lekarska z sędzią śledczym drem Jendlem na czele wyjechała do Pleszowa. Razem z komisyą pojechał także Franciszek Kryza — sprawca morderstwa na osobie swojego teścia Sebastjana Góreckiego.

Kryza, który do popełnionej zbrodni się przyznał, tak przedstawia sprawę.

Górecki jeszcze przed 25 laty domostwo całe i 14 morgów gruntu zapisał w połowie na córkę a w połowie na jej męża Fr. Kryzę — pisarza gminnego, — z tem, że za to będzie miał całe utrzymanie i po 20 centów tygodniowo. Gospodarstwo miało być bardzo zaniedbane i potrzebowało znacznego nakładu. Z tego powodu pomiędzy Góreckim a Kryzą przychodziło kilka razy do procesów, które Kryzę naraziły na koszta. W roku 1890 został Kryza skazany na 5 tygodni aresztu za to, że teścia zepchnąć miał ze schodów. Innym razem miał Kryza zarzucić na Górskiego sukmanę, aby go udusić; ale stary jeszcze miał tyle siły, że się obronił. W ostatnich czasach Górecki groził, że cały zapis unieważni i wymagał zamiast 20 centów po 2 korony tygodniowo. Wieczorem przed pięciu miesiącami, kiedy Kryza prowadził konie do napojenia, Górecki pijany miał go lżyć najwstrętniejszemi wyrazami, na co Kryza uderzył go dwa razy w głowę kopyścią drewnianą. Górecki upadł. Kryza zaprowadził konie do stajni, a kiedy wrócił do Góreckiego — przekonał się, że ten już nie żyje. Wtedy zawlókł trupa do stodoły, ułożył w kącie i nakrył badylami od ziemniaków. Niechcąc sam trupa zagrzebać, szukał kogoś, ktoby go wyręczył. Napotkawszy w Krakowie jakiegoś Filipa (?) zamówił do siebie, zwierzył się jemu polecił trupa zagrzebać, na co się ów rzekomy Filip zgodził za cenę 4 kor. Filip wygrzebał dół w stodole, do którego wsunął trupa, a kiedy się głowa nie chciała zmieścić ubijał ją łopatą, aż chlupało. Rano ów Filip zniknął nie otrzymawszy 4 kor., tylko zabrał ubranie Góreckiego.

Kryza następnie zatarł wszelki ślad przez to, że miejsce to nakrył gliną i wyrównał zklepiskiem. Przez trzy miesięce miejscowa żandarmerja śledziła napróżno za Góreckim, dopiero agent krakowskiej policyi p. Jakób Karcz na podstawie wieści jakie krążyły po wsi, zaaresztował Kryzę, który też do czynu się przyznał.

— **Obłuda socjalistyczna.** Z Jasła piszą

nam: Socjalistyczne pisma, lwowski „Głos“ i krakowski „Naprzód“ opisując fakt „rzekomej“ malwersacji nadkonduktora Dillinga we Lwowie dodają, iż władze przebaczyły mu to przewinienie dlatego, że Dilling jset gorącym agitatorem w krajowej organizacji kolejowej, i kończą zdaniem: „Nie masz to, jak być członkiem krajowej organizacji, a wówczas będzie można nawet kraść (!)

Pomijając zasadę, że w domu wisielca nie powinno się mówić o stryczku — trzeba się zapytać szanownych reprezentantów niemieckiej centrali, dlaczego nie piszą nic o sprawkach konduktora Kobrzyńskiego z Jasła, który już nie „formalne“ błędy — ale najzwyklejsze popełniał oszustwa, gdyż wystawiał fałszywe dopłaty, w języku urzędowym organizacji socjalistycznej nazwane: „Nachzahlung“.

Za oszustwa te wytoczyła Dyrekcja kolejowa w Krakowie konduktorowi Kobrzyńskiemu dochodzenie dyscyplinarne, a władze kolejowe — mamy nadzieję, że spełnią swój obowiązek, mimo to, iż p. Kobrzyński jest mężem zaufania wiedeńskiej centrali i komisji personalnej, a nawet delegatem tejże komisji do Wiednia.

— **Nieobecność Polaków przy otwarciu Dumy.** Jeden z przywódców Koła polskiego w Dumie, poseł z gub. piotrkowskiej, W. Żukowski, w rozmowie ze współpracownikiem gaz. „Birżewyja Wiedomosti“ tak wyjaśnił nieobecność Koła przy otwarciu Dumy Państwowej.

„Kołu Polskiemu już w czasie trwania II Dumy zarzucano, iż ono przeprowadza w Dumie swojemi głosami uchwały przeciwpaństwowe i niezgodne z duchem narodu rosyjskiego. Gdy ostatecznie wyklarowały się kandydatury na prezesa Dumy J. Chomiakowa i A. Bobryńskiego i kiedy zdawało się, że szanse ich są prawie równe, my, Polacy, postanowiliśmy usunąć się od wyboru prezesa Dumy, ażeby w ten sposób raz na zawsze odjąć możność wszystkim do mniemania, że dzięki Polakom został prezesem kandydat bardziej liberalny.

„Jest tu wszakże jeszcze inna i ważniejsza kombinacja. Prawo z dn. 3 czerwca postawiło posłów polskich w wyjątkowem położeniu. Gdy bowiem poseł rosjanin reprezentuje interesy 200—250 tys. ludności, za plecyma posła polskiego stoi cały miljon, niemniej przecie zeszliśmy do roli jeno rzeczoznawców w sprawach polskich. Pragnąc uniknąć wszelkich demonstracyjnych wystąpień z tej przyczyny, postanowiliśmy w postąpieniu skromnem, acz widocznem, podkreślić to nasze „stanowisko wyjątkowe“ i powstrzymać się od wszelkiego udziału w rozstrzygnięciu wszelkich spraw organizacyjnych, które powstaną w Dumie. Co się zaś tyczy polityki w ogólności, to. według wszelkiego prawdopodobieństwa i w tej Dumie pójdziemy łącznie z „kadetami“, lecz, rzecz prosta, zachowując swoją odrębność“.

— **„Wolność prasy“ w Królestwie Pol.** Jak donoszą pisma warszawskie, jenerał-gubernator warsz. skazał redaktora „Swiata“ na karę 50 rb. za umieszczenie w Nr, 44 tegoż tygodnika artykulików o kamieniu Kościuszkowskim w Krakowie i pomniku Bronisława Szwarcego we Lwowie.

— **Z anarcji w Królestwie Polskiem.** Niewykryci złoczyńcy dokonywają wciąż w Warszawie zamachów za pomocą bomb na sklepy i zakłady krawieckie. W ciągu ostatnich dni już piątą z rzędu rzucono bombę. Tym razem dokonano zamachu na sklep krawiecki Hipolita Wierzbickiego przy placu św. Aleksandra. Jakiś młody chłopak otworzywszy drzwi do sklepu, rzucił bombę w stronę kantoru. Nastąpił wybuch, który w sklepie nikomu nie wyrządził szkody, lecz natomiast odłamkami z wystawowej szyby został ciężko poraniony z jeden przechodniów, prof. instytutu dla ociemniałych Kołosów.

W majątku Komorowa pod Warszwą jak donoszą pisma warszawskie, dokonano podstępnego napadu na rządcę p. Wieczorka. Dwóch przybyłych ludzi wywołało go na ganek, gdzie wyszła również i żona p. Wieczorka. Nieznajomi upewniwszy się iż rozmawiają z p. Wieczorkiem zapytali dlaczego „nie po ludzku traktuje podwładnych“. Pan W. spokojnie odpowiedział nieznajomym' iż sam jest człowiekiem pracy i dlatego stara się, aby i jego podwładnym działo się dobrze. „A my — krzyknęli nieznajomi — nie chcemy byś rządził!“ i w tej chwili posypały się strzały, po których p. W jak również jego małżonka rażeni kulami upadli na ziemię, a napastnicy zbiegli.

Pan Wieczorek otrzymał pięć postrzałów: w szyję piersi, prawy bok, rękę i biodro, pani W. zaś w nogę.

Pomimo jednak tylu postrzałów życiu p. Wieczorka nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Chomiakow o kwestji polskiej.** Prezes III Dumy Chomiakow, w rozmowie z jednym z dziennikarzów rosyjskich w następujący sposób sformułował swój pogląd na sprawę autonomji Polski:

Trzeba się najpierw porozumieć jak należy pojmować autonomię. Jeżeli rozumie się pod nią utworzenie drugiej Finlandji, t. j. osobnego państwa w państwie, to prędzej zgodziłbym się na zupełne odłączenie Polski. Oczywiście, nie jestem stronnikiem polityki rusyfikacyjnej, ani dążeń do asymilacji; potępiam też wszelkie ograniczenia i skrępowanie w dziedzinie przejawów kulturalnych i narodowościowych poszczególnych narodowoci. Mojem zdaniem, są to wszystko zabiegi bezowocne. Zasymilować Polskę, to samo co zasymilować Chiny. Praca nietylko bezowocna, ale i szkodliwa, ponieważ asymilacja nie da nic innego oprócz nienawiści. Polaków nie można mierzyć tąż samą miarą, co innych. Mają oni wiele specjalnych interesów, będących następstwem warunków historycznych i geograficznych.

Między innemi wspomnę o ich udziale w komisji agrarnej przy Radzie państwa. Kiedy zaczęła się dyskusja o wywłaszczeniu przymusowem, Polacy oświadczyli, że w Rosji jest ono potrzebne, co się zaś tyczy Polski, to — chcieli, aby im samym pozwolono u siebie rozwiązać tę kwestję. Wtedy prosiłem ich, czyby się nie dało mojej Syczewki przenieść do Polski, a mnie samego zrobić Polakiem.

Prognoza: W nizinach mgła, na wyżynach pięknie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, w nocy mróz.

Telegramy.

Proces Nasiego.

Rzym. Oskarżony zgłosił do senatu prośbę, aby w czasie jego nieobecności nie stawiano przed domem jego ajentów policyjnych. Senat zarządził, aby o ile możności Nasiemu i jego rodzinie nie czyniono przykrości. Gdy trybunał odrzucił szereg wniosków obrony, obrońcy opuścili salę i złożyli obronę. Nasi oświadcza, że postępowanie obrońców pochwala, bo postępowanie senatu sprzeciwia się ustawie; gdyby sprawa jego wróciła napowrót do Izby, to musiałaby być załatwioną w jego obecności, bo aresztowanie jego jest nielegalnem. Z powodu, że komisarz Izby deputowanych nie zgodził się na przeprowadzenie dochodzenia, jak tego żądali obrońcy i on nie może uznać objektywności sędziów. Nasi oświadcza, że nie jest pospolitym zbrodniarzem

Przewodniczący oświadcza, że stoi na straży prawa i że senat postąpił w myśl przepisów ustawy.

Na tem rozprawę przerwano.

HAMBURG. Firma Müller zawiesiła wypłaty. Kredyt bankowy tej firmy wynosi 8 milionów marek.

TOKIO. Puszczono tu na wodę świeży pancernik „Ibuki“. Okręt zbudowany wyłącznie z materjału i pracą krajową.

Ze świata.

W stanie hypnozy. Wenecki korespondent „Corriere della Sera“ dowiaduje się od jednego z przyjaciół Naumowa (mordercy hr. Komarowskiego), że uległ on w najwyższym stopniu wpływom hypnotycznym i zapewne także morderstwa na hr. Komarowskim dokonał pod wpływem hypnotycznej suggestji. Jako student wydziału prawniczego w Moskwie, zdradzał tyle nerwowości, że ojciec umieścił go na pewien czas u znajomego sobie lekarza na pensji. Koledzy Naumowa używali go za medjum i hypnotyzowali go bardzo często. Po za tem, skłaniał się Naumow do mistycyzmu. Na wiosnę tego roku poznał on Tarnowską za pałał do niej, gwałtowną miłością, graniczącą nieraz ze skandalem. Tak np., kiedy Tarnowska wyjeżdżała powozem, kazała mu siadywać u swoich nóg, ani szyderstwa publiczności, ani uwagi jego przyjaciół, nie mogły odwieść go od uprawiania takiego „sportu“. W każdym razie jest pewnem, że Naumow znajdował się w zupełności pod wpływem Tarnowskiej.

— **Lojalni Litwini.** Litwini, zamieszkujący Prusy wschodnie, wystosowali petycję do rady związkowej i parlamentu, w której proszą, aby w mającej się uchwalić nowej ustawie o Towarzystwach i zebraniach nie zakakazywano używania podczas obrad języka litewskiego, ani używania go nie uczyniono zależnem od każdorazowego pozwolenia władzy policyjnej.

W petycji powiedziano między innemi:

„Nie należy nas stawiać na równi z narodami, które chcą się odłączyć od państwa niemieckiego. Uważalibyśmy to sobie za ciężką obrazę. Taka myśl nam nigdy nie wpadła do głowy, ani też nasze gazety nigdy takiej myśli nie poruszały. Umiemy cenić to szczęście, że jesteśmy obywatelami rzeszy niemieckiej“.

Tę petycję poseł, radca tajny Schwabach wręczył osobiście ks. Bülowowi.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.